

# Antoni Bojańczyk

---

## Rewolucja w zasądzaniu kosztów za obronę

---

Palestra 51/11-12(587-588), 85-91

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# WAŻNE DLA PRAKTYKI

*Antoni Bojańczyk*

## Rewolucja w zasądzaniu kosztów za obronę

1. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 26 lipca 2006 r. (sygn. SK 21/04<sup>1</sup>) przynosi prawdziwie „kopernikański”<sup>2</sup> przewrót w sferze regulacji prawnoprocesowych dotyczących zasądzania należności za obronę z wyboru w sprawach z oskarżenia publicznego zakończonych uniewinnieniem podsądnego. Kapitałnego znaczenia tej problematyki dla praktyki – przede wszystkim dla codziennej praktyki adwokackiej! – nie trzeba szerzej uzasadniać i już ten fakt sam w sobie mógłby z powodzeniem starczyć za powód do bliższego zaprezentowania Czytelnikom „Palestry” motywów orzeczenia i wybranych konsekwencji prawnych wiążących się z tym judykatem. Jednakże lektura pisemnych motywów wyroku Trybunału pokazuje dodatkowo jedną bardzo interesującą kwestię. Otóż okazuje się, że zagadnienie kosztów procesu karnego, które nigdy nie cieszyło się jakimś szczególnym zainteresowaniem doktryny, ma nie tylko kapitalne znaczenie praktyczne, ale również niezmiernie frapujący wymiar teoretyczny. Tak bowiem wydawałoby się „techniczna” i „przyziemna” sprawa jak regulacja zasad zasądzenia kosztów procesu w razie uniewinnienia oskarżonego w sprawie z oskarżenia publicznego, w istocie okazuje się być głęboko osadzona na fundamentalnych zasadach prawa, jak prawo do obrony, czy też prawo do równego traktowania przez ustawodawcę.

2. Przedstawmy na początku dotychczasowy stan prawny. Otóż na przestrzeni prawie siedemdziesięciu lat był on bardzo ustabilizowany. Koszty wynagrodzenia obrońcy z wyboru w sprawie z oskarżenia publicznego miał ponieść – w razie uniewinnienia – oskarżony, co było wyjątkiem od zasady, wedle której koszty postępowania w takiej sytuacji w całości ponosił Skarb Państwa (co związane jest ze

---

<sup>1</sup> Niepubl.

<sup>2</sup> W sferze procesu karnego Trybunał zaczyna obecnie działać coraz dynamiczniej, swą judykaturą coraz intensywniej kształtuje model procesu karnego, eliminując z niego raz po raz instytucje niekonstytucyjne. Znamienny dla tej tendencji jest choćby wyrok z 16 stycznia 2006 r. (SK 30/05, OTK/A, 1/2006, poz. 2).

względami słusznościowymi). Nie zawsze jednak tak było. Projekt ustawy procesowej Komisji Kodyfikacyjnej RP zakładał, że „wszelkie wydatki, prócz („należytości obrońców i pełnomocników stron”) wykląda w toku postępowania Skarb Państwa”<sup>3</sup>. Motywy Komisji Kodyfikacyjnej nie są tu wcale jednoznaczne. Z jednej strony stwierdzała bowiem Komisja<sup>4</sup>, że „obowiązek Państwa do t y m c z a s o w e g o (podkr. – AB) ponoszenia wydatków nie może się jednak rozciągać na honoraria rzeczników stron (...), jeżeli (...) występują z wyboru, powinni (wtedy) otrzymywać honorarium od osób, które im swoją sprawę powierzają”. Finalnie jednak projekt stanął na stanowisku, że zasadą jest, iż w razie wydania wyroku uniewinniającego koszty postępowania (w tym także koszty „należytości” obrońców) obciążają stronę oskarżającą (reprezentowaną przez Skarb Państwa), a oskarżony może być nimi obciążony tylko wtedy, gdyby sam je „bez potrzeby” spowodował. W zamyśle Sekcji Postępowania Karnego przepis ten miał uwzględniać i to, że „oskarżeni czasem z różnych przyczyn przyznają się do czynów niepopelnionych, a wtedy częstokroć całe postępowanie toczy się tylko w tym celu, aby udowodnić, że przyznanie jest fikcyjne i oskarżony nie jest winien”<sup>5</sup>. Trafnie jednak przyznano w uzasadnieniu, że przypadki takie są „wyjątkiem”. I to wyjątkiem – jak podkreślono – „dosyć rzadkim”<sup>6</sup>. Stąd też generalnie uniewinniony nie może ponosić kosztów postępowania<sup>7</sup>. W motywach wyrażono zapatrywanie (do dziś zresztą aktualne; echa tego poglądu znajdujemy również w orzeczeniu Trybunału), wedle którego w razie uniewinnienia „w sprawach z oskarżenia publicznego koszty powinien (...) ponieść Skarb Państwa, jako przedstawiciel władzy państwowej, która oskarżonego n i e s ł u s z n i e (podkr. – AB) pociągnęła do odpowiedzialności”<sup>8</sup>. Ostatecznie ustawa procesowa została uchwalona w nieco innym kształcie. Nie wszystkie urządzenia procesowe z dziedziny kosztów postępowania projektowane przez Sekcję Postępowania Karnego Komisji stały się obowiązującym prawem. Jednakże zasadnicza myśl Komisji (obciążenie kosztami oskarżyciela w razie uniewinnienia albo umorzenia postępowania) się ostała i stała się elementem konstrukcji ustawy procesowej. Zgodnie z art. 553 k.p.k. z 1928 r. (numeracja pierwotna) „koszty obrońcy” miał wyklądać oskarżony, jednakże tylko w t o k u postępowania. W razie korzystnego dla oskarżonego wyniku postępowania (uniewinnienie, umorzenie postępowania) kosztami ustawa obciążała oskarżyciela (prywatnego, Skarb Państwa w sprawach z oskarżenia publicznego). W tym – także – kosztami wynagrodzenia obrońcy z wy-

<sup>3</sup> Komisja Kodyfikacyjna RP, Sekcja Postępowania Karnego – projekt ustawy postępowania karnego przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną RP 28 kwietnia 1926 r. wraz z uzasadnieniem, t. II, z. II, Lwów 1927, s. 690.

<sup>4</sup> Jw.

<sup>5</sup> Komisja Kodyfikacyjna RP..., s. 695.

<sup>6</sup> Jw.

<sup>7</sup> Jw.

<sup>8</sup> Jw.

boru (zob. art. 561 k.p.k. z 1928 r. w numeracji tekstu pierwotnego), które poniósł („wyłożył w toku postępowania”) oskarżony.

To słuszne uregulowanie miało jednak dość krótki żywot. Wkrótce po wejściu w życie ustawy skorygowano „błędną” regulację. Już bowiem nowelizacja kodeksu dokonana na samym początku roku 1932 na ponad siedemdziesiąt lat wprowadziła do polskiego postępowania karnego zasadę sprzeczną z duchem projektu ustawy procesowej przygotowanego przez Sekcję Postępowania Karnego Komisji Kodyfikacyjnej RP i uchwalonego z pewnymi tylko zmianami. I tak zmodyfikowane brzmienie art. 561 lit. c k.p.k. (numeracja tekstu pierwotnego) wprowadzało wyjątek od zasady ponoszenia wszystkich kosztów postępowania przez oskarżyciela (Skarb Państwa) w sprawach z oskarżenia publicznego w razie „przegrania” procesu. Odtąd oskarżony był obowiązany do pokrycia kosztów wynagrodzenia obrońcy z wyboru. Rozwiązanie to recypował – w nieco zmienionej formie, bo chodziło o opłaty na rzecz zespołów adwokackich – kodeks z 1969 r. (art. 549 § 1 pkt 2).

Przepis ten był już przedmiotem kontroli zgodności z konstytucją. W wyroku z 11 stycznia 2005 r. (sygn. SK 60/03<sup>9</sup>) Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że art. 549 § 1 pkt 2 k.p.k. z 1969 r. jest zgodny m.in. z art. 32 ust. 1 (zasada równości wobec prawa) i art. 42 ust. 2 (prawo do obrony) ustawy zasadniczej. Autor skargi konstytucyjnej podnosił wówczas, że przepis kodeksu postępowania karnego z 1969 r. „narusza prawo do obrony przez naruszenie zasady wolności wyboru obrońcy w postępowaniu karnym”, a jemu, jako oskarżonemu, „pomimo uzyskania wyroku uniewinniającego odmówiono (...) zwrotu kosztów związanych z ustanowieniem obrońcy”. W kluczowym fragmencie motywów orzeczenia z 2005 r. Trybunał stwierdził jednak, że „podmioty korzystające z obrony z wyboru oraz z obrony z urzędu należą do odrębnych kategorii”. To zaś z kolei „uzasadnia (...) odmienne traktowanie tych sytuacji w zakresie rozliczenia kosztów obrony po zakończonym postępowaniu”. Trybunał ostatecznie doszedł do wniosku, że „określenie przez ustawodawcę zasad rozliczania kosztów obrony z urzędu i odróżnienie tej sytuacji od obrony z wyboru nie narusza (ani) zasady równości wobec prawa (...), ani istoty prawa do obrony”. Zdawałoby się zatem, że sprawa – w każdym razie na gruncie judykatury Trybunału Konstytucyjnego – jest ostatecznie rozstrzygnięta, a zasada obciążania kosztami wynagrodzenia obrońcy z wyboru w razie uniewinnienia w sprawach z oskarżenia publicznego uzyskała konstytucyjne *placet*.

Stało się jednak inaczej.

3. W niewiele ponad rok od wydania orzeczenia SK 60/03 Trybunał całkowicie odwrócił<sup>10</sup> młodą linię orzeczniczą. Tym razem (wyrok w sprawie SK 21/04) przedmiotem kontroli konstytucyjnej był nie „stary” przepis z Kodeksu postępowania, ale

<sup>9</sup> ZU OTK (A) z. 1/2005, poz. 2.

<sup>10</sup> Zob. w tym względzie obszernie wywody Trybunału co do wartości stałości linii orzeczniczej i powodów uzasadniających odstąpienie od przyjętego wcześniej poglądu prawnego. „Stałość linii orzeczniczej – czytamy w uzasadnieniu – nie ma charakteru absolutnego”.

jego odpowiednik w obecnie obowiązującej ustawie, tj. art. 632 pkt 2, który przewidywał (tylko „w uzasadnionych wypadkach”) możliwość przyznania oskarżonemu przez sąd zwrotu całości, lub części wynagrodzenia jednego obrońcy. Trybunał uznał, że przepis ten w zakresie, „w jakim ogranicza możliwość przyznania osobie uniewinnionej w sprawie z oskarżenia publicznego zwrotu kosztów wynagrodzenia obrońcy jedynie do «uzasadnionych wypadków»” jest niezgodny z art. 2 (zasada demokratycznego państwa prawnego), 32 ust. 1 i 42 ust. 2 ustawy zasadniczej. Wolno zadać pytanie: co spowodowało, że Trybunał tak radykalnie zmienił zapamiętanie na kwestię konstytucyjności zasady kodeksowej, nakazującej obciążać kosztami wynagrodzenia obrońcy z wyboru w sprawach z oskarżenia publicznego zakończonych rozstrzygnięciem uniewinniającym (lub umarzającym postępowania) samego oskarżonego? Otóż kluczowym argumentem jest tu zmiana zdania w przedmiocie tzw. cechy relewantnej, która każe traktować równo podmioty odznaczające się właśnie tym przymiotem. O ile w sprawie SK 60/03 przyjęto, że cechą prawnie relewantną jest sposób zawiązania stosunku obrończego (obrona z wyboru *versus* obrona z urzędu), o tyle w orzeczeniu SK 21/04 Trybunał nie podzielił tego poglądu. „Za cechą relewantną, uzasadniającą takie czy inne rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów postępowania karnego, w tym kosztów obrony – czytamy w motywach wyroku – trzeba przyjąć uznanie oskarżonego za winnego albo jego uniewinnienie”. Ustalenie to doprowadziło Trybunał do stwierdzenia niezgodności art. 632 pkt 2 z art. 32 ust. 2 konstytucji (zasada równości wobec prawa).

Znacznie istotniejsze są jednak wnioski, które wyprowadził Trybunał z poddania art. 632 pkt 2 weryfikacji z punktu widzenia zgodności z art. 42 ust. 2 konstytucji (prawo od wyboru i korzystania z pomocy obrońcy). Trybunał uznał, że art. 632 pkt 2 jest niezgodny z art. 42 ust. 2. Wyszedł Trybunał od przypomnienia (za swym wyrokiem z 30 marca 2004 r., sygn. SK 14/03), że „regulacja, zgodnie z którą oskarżony musi się liczyć z tym, że nawet w razie uniewinnienia nie ma podstaw dochodzenia zwrotu wydatków z tytułu ustanowionej obrony, prowadzi w sposób ewidentny do ograniczenia prawa oskarżonego od obrony”. I dalej wskazał na to, że swobodę wyboru adwokata determinują „możliwości ekonomiczne oskarżonego”, co pozostaje „w ścisłym związku” z prawem do ustanowienia obrońcy. Dlatego też „koszty znaczące dla samego podjęcia obrony i ustanowienia obrońcy powinny zostać osobie uniewinnionej zwrócone” i to „co najmniej na takich zasadach, na jakich Skarb Państwa obciążają koszty obrony z urzędu”. Tymczasem zaskarżona regulacja „nie spełnia tego postulatu, ponieważ osobom uniewinnionym, które skorzystały z pomocy obrońcy z wyboru, koszty obrony są zwracane jedynie w uzasadnionych wypadkach, na mocy arbitralnej decyzji sądu”. Ale nie tylko dlatego art. 632 ust. 2 narusza art. 42 ust. 2 konstytucji. W dodatku skorzystanie z prawa do obrony „nawet – jak pisze Trybunał – w minimalnym zakresie jednego obrońcy” musi być – w sytuacji gdy zwrot kosztów wynagrodzenia obrońcy z wyboru w razie uniewinnienia zależy od arbitralnej decyzji sądu – „przedmiotem kalkulacji ekonomicznych”. Regulacja procesowa prowadzi zatem do tego, że to „oskarżony

ponosi materialne skutki bezzasadnego oskarżenia”, bo nie otrzymuje on zwrotu kosztów obrońcy. To wszystko prowadzi do naruszenia prawa do obrony. Rodzi się niebezpieczeństwo, że „osoba niewinna, świadoma braku możliwości odzyskania kosztów obrony, może wręcz powstrzymać się od ustanowienia obrońcy, a jego brak może wpłynąć na wynik postępowania, w skrajnym wypadku skutkując nawet nierzetelnym procesem i skazaniem osoby niewinnej”. Konkluduje Trybunał, że w „państwie prawnym (art. 2 konstytucji, przyp. – AB) zasadą powinno być obciążanie kosztami postępowania tej ze stron, która w jego toku nie zdołała utrzymać swego stanowiska”. W praktyce oznacza to, że w przypadku postępowania karnego toczącego się z oskarżenia publicznego a zakończonego uniewinnieniem „koszty powinna ponosić strona oskarżająca – organ władzy publicznej, a faktycznie – Skarb Państwa”. Takie rozwiązanie normatywne nie tylko „realizowałoby konstytucyjne prawo do obrony”, i „sprzyjałoby zasadzie równości broni”, lecz – również – redukowałoby „negatywne konsekwencje wynikające dla obywatela z jego niesłusznego oskarżenia”. I wreszcie koda. Trybunał, nazywając wyrok swój „zakresowym” (s. 15) uznaje, że obecnie „w wypadku zapadnięcia prawomocnego wyroku uniewinniającego zasadą polskiego procesu karnego staje się zwrot kosztów obrońcy z wyboru”.

4. Nasuwają się obecnie trzy istotne (i niełatwe) pytania.

Po pierwsze, co z zasądzeniem kosztów wynagrodzenia obrońcy z wyboru po dacie wejścia w życie orzeczenia Trybunału i utracie mocy obowiązującej art. 632 pkt 2 w dotychczasowym brzmieniu? Odpowiedź znajdujemy w samym orzeczeniu Trybunału: **regułą** polskiego procesu karnego staje się teraz **zwrot kosztów obrońcy z wyboru** w razie uniewinnienia oskarżonego lub umorzenia postępowania w sprawie toczącej się z oskarżenia publicznego. Do tego momentu wszystko jest klarowne. Rzecz jednak w tym, że automatycznie rodzą się kolejne pytania. Czy zatem oskarżonemu należy się od Skarbu Państwa zwrot należności adwokackich z tytułu występowania w sprawie dwóch lub nawet trzech obrońców? Nie. Rację ma Trybunał, że zastosowanie będzie tu miała zasada wyrażona w art. 616 § 1 pkt 2, który do kosztów procesu zalicza także uzasadnione wydatki stron, w tym z tytułu ustanowienia w sprawie jednego obrońcy. Co z kolei z wysokością wynagrodzenia? Na jakiej podstawie sąd ma obliczać i zasądzać koszty wynagrodzenia jednego obrońcy z wyboru? Wydaje się, że najbardziej naturalnym rozwiązaniem byłoby sięgnięcie do Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu i bazowanie na kwotach podanych w tym właśnie akcie. Za takim rozwiązaniem przemawia m.in. to, że delegacja ustawowa (art. 16 ust. 2 Prawa o adwokaturze) upoważniła ministra sprawiedliwości do określenia, w drodze rozporządzenia, wysokości opłat za czynności adwokackie przed organami wymiaru sprawiedliwości „stanowiących **podstawę** do zasądzenia przez sądy kosztów zastępstwa prawnego i kosztów adwokackich”. Rozporządzenie nie reguluje zatem wyłącznie sfery związanej z usta-



laniem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, ale – także – z wyboru. Z drugiej strony wiemy, że opłaty za czynności adwokackie ustala umowa z klientem (art. 16 ust. 1 Prawa o adwokaturze). Pierwszeństwo – jak się zdaje – należy jednak dać Rozporządzeniu z 2002 r., bo to ono określa wysokość opłat za czynności adwokackie, które wedle ustawy mają właśnie stanowić podstawę zasądzania kosztów zastępstwa prawnego przez sądy.

Po drugie, należy zapytać o sprawy już prawomocnie zakończone, w których orzeczono już o kosztach postępowania. Skoro w stanie prawnym zaszła zmiana w związku z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego i zmiana ta w sposób znaczący zmienia pozycję prawną osób, które zostały uniewinnione w postępowaniu karnym toczącym się z urzędu, to niejako automatycznie nasuwa się myśl o wznowieniu postępowania. Sama konstytucja daje podstawę do wznowienia postępowania w takiej sytuacji, stanowiąc, że powinno ono nastąpić „na zasadach i w trybie określonym w przepisach właściwych dla danego postępowania” (art. 190 ust. 4). Kłopot w tym, że podstawa wznowienia postępowania na korzyść oskarżonego (tzw. podstawa *propter decreta*) w związku z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego została przez kodeks postępowania karnego ujęta zdecydowanie za wąsko. Może to bowiem nastąpić tylko wtedy, gdy na skutek orzeczenia Trybunału stracił moc lub uległ zmianie przepis prawny będący podstawą skazania lub warunkowego umorzenia (art. 540 § 2). Możliwości wznowienia postępowania w związku z orzeczeniem zatem nie ma. Istnieje jednak inne wyjście, choć zastrzec trzeba, że bezspornie nosi ono znamiona tzw. wykładni kreatywnej. Art. 628 § 2 uprawnia sąd do wydania dodatkowego orzeczenia w sprawie kosztów, gdy w orzeczeniu kończącym postępowanie zachodzi konieczność dodatkowego ustalenia ich wysokości. Czy w związku z orzeczeniem Trybunału nie zachodzi właśnie „konieczność dodatkowego ustalenia wysokości kosztów” poprzez ustalenie wysokości kosztów wynagrodzenia obrońcy z wyboru w sprawie zakończonej uniewinnieniem, których wcześniej sąd nie uwzględnił w swym orzeczeniu? Lojalnie trzeba przyznać, że przeciw tego typu wykładni (gwarancyjnej przecież) bardzo silnie przemawia argument odwołujący się do brzmienia art. 540 § 2. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego wywołuje konsekwencje w dziedzinie procesu karnego tylko wtedy, gdy w wyniku orzeczenia straciła moc taka norma, która była podstawą skazania lub warunkowego umorzenia. Zmiana w innej sferze prawa (choćby nawet regulowała ona przestrzeń procesu karnego) nie wywołuje, i nie może wywoływać żadnych konsekwencji prawnych.

I wreszcie pytanie ostatnie: w jakim kierunku powinny pójść zmiany w prawie? Wedle projektowanych zmian do ustawy procesowej w sprawach z oskarżenia publicznego w razie uniewinnienia oskarżonego lub umorzenia postępowania koszty procesu poniesie w całości Skarb Państwa<sup>11</sup>. Co do tego nie może być żadnych wątpliwości. Nurtuje tylko kwestia, kiedy należałoby tę zasadę odwrócić.

<sup>11</sup> Uniewinniony dostanie zwrot kosztów (a.ł.), „Rzeczpospolita”, 18 października 2006 r., s. C2.

Wyjątkiem miałyby być jedynie sytuacja, gdy oskarżony sam skierował przeciwko sobie podejrzenie popełnienia czynu zabronionego<sup>12</sup>. Rację jednak miała Komisja Kodyfikacyjna, że przypadki takie zdarzają się niezmiernie rzadko. Może zatem lepszym rozwiązaniem byłby powrót do wyjściowej (słusznościowej i niekazui-stycznej) koncepcji Sekcji Postępowania Karnego Komisji Kodyfikacyjnej, tj. wprowadzenie możliwości obciążenia uniewinnionego oskarżonego tymi kosztami, które „sam bez potrzeby spowodował”.

W ten sposób historia zatoczyłaby koło.

*Antoni Bojańczyk*

---

<sup>12</sup> *Notabene* ustawa karna w ślad za kodeksem karnym z 1969 r. (inaczej niż kodeks karny z 1932 r.) nie kryminalizuje samooskarżenia, co wprowadzałoby pewną dysharmonię do systemu prawa karnego.